Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 10—15 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 32 — Kraków środa 2 lutego 1938 r. — Rok II

Oddajcie Narodowi Jego świętości!...

Szesnastu mężów skrzywdziło Polskę

„...I na próżno ci się kuszą
co nam serca w proch chcą zmienić...
bo serc naszych nie pokruszą...
póki w żyłach kropla krwi..."

Wilno! — Wspaniały, drogocenny klejnot w tarczy herbowej Rzeczypospolitej...

Wilno, — gród dumny, hetmanów oręża, i ducha...

Wilno, — świątynia pełna relikwii mąk, cierpień i ofiar...

Wilno, — kolebka Świętego-Świętych polskich, Ojca i Twórcy naszej Niepodległości — Wielkiego Marszałka...

Wilno — To serce Jego!...

Żeligowski! — Legenda, mit dumny, wspaniały...

Żeligowski — to duma polska, rozpierająca serce.

Żeligowski — to sen złocisty, pełen słońca i blasków — sen na jawie... Polska, najwspanialsza, rycerska epopeja.

Żeligowski — to kresy nasze, to hetman w ogniu, wichrach, ranach i znojach hartowanego rycerstwa.

Żeligowski — to miłość i duma nasza.

Żeligowski — to Wielkiego Marszałka, najwspanialszy, wybrany i umiłowany regimentarz!

Żeligowski — to Honor i Ojczyzna!

Żeligowski — to najlepszy syn Rzeczypospolitej.

Żeligowski — to Polska.

Żeligowski — to... tak samo gorące serce, jak to... na Rossie...

Żeligowski — to... znowu... Wilno!

I ku tym dwom, wielkim i świętym dla każdego Polaka herbowej naszej tarczy klejnotom, wyciągnęło się 16 świętokradczych prawic, kierowanych pieniactwem, sobkowstwem, — własną, przyziemną, złośliwą małością.

Tytana — obsiadły karły i karlęta!

Jakiż tej złośliwej — karłów wyprawy na Guliwera — cel?...

Siać dalej, po polskiej, skłóconej, rozbitej krainie jeszcze większy mąt!...

Obedrzeć Polskę z ostatka pięknych szat - nie zostawić na Jej postaci nic z tego czem się do dziś chlubiła, co porywało serca i dusze, dawało prężną siłę i moc —

Niech będzie szara... niech będzie bez blasku... niech nie ma w sobie czaru... niech nie porywa serc i dusz!... Niech w szarym, tym żebraczym stroju, nie szerokim bitym kroczy torem, — ale pląta się po wyboistych bezdrożach...

Dziś Wilno i Żeligowski.

Jutro Legiony i ich szef sztabu.

Pojutrze Lwów i Jego Orlęta.

Za tydzień Śląsk i Jego Powstańcy.

Za miesiąc Kraków — i gen. Roja.

Później Poznań i Wielkopolscy Powstańcy...

W końcu... w końcu... nie zostawicie nam już nic!...

Zostaną puste, głuche obdarte z wszystkich narodu świętości, serca -- pustynny dusz polskich, wypalony step...

I czym Naród będzie żył?...

Gdzież Jego ostoja?... Gdzie oparcia moc i gdzie, do nowych porywów wiodący mit?

Na miłość tej Polski — zastanowienia!... Gierek tych już dość!...

Czas idzie ciężki i zły... oddajcie Narodowi Jego świętości!... bo nie ma czem żyć!...

„Świętości nie szargać... bo trza, by święte były...."

Generałowi Żeligowskiemu — bohaterskiemu hetmanowi, kresowej, naszej wspaniałej, żarem serc polskich zbrojnej twierdzy, umiłowanemu przez Wielkiego Marszałka Wilnu — Cześć!

Szesnastu mężów skrzywdziło Polskę!...

B. REMBOWSKI.

Aktywność grupy płk. Sławka w Sejmie

Waszawa (tel.) W Sejmie i Senacie ożywioną działalność prowadzi grupa płk. Sławka, którą kieruje z zacisza najbliższy jego współpracownik pos. Brzęk-Osiński.

Jest charakterystyczne, że w niektórych posunięciach na terenie Sejmu „Sławkowcy" idą ręka w rękę z niektórymi posłami „Naprawy".

Młodzież bierze żywy udział w pracach Klubu Demokratycznego w stolicy

Staraniem Klubu Demokratycznego w dniu 28 stycznia odbył się odczyt prof. Stanisława Arnolda p. t. „Prądy i kierunki współczesnego życia ekonomicznego". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp. Ziemba, Łukaszewicz, Nagórski, Ponikierówna, Kryspin, Anselm, Pacuski, Binkiewicz i Tarski. Znamiennym objawem jest wielka frekwencja młodzieży, która obok przedstawicieli starszego społeczeństwa bierze żywy udział w pracach Klubu Demokratycznego.

Młodzież demokratyczna współdziała z socjalistyczną

W związku z 20-leciem działalności organizacji socjalistycznej na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, socjalistyczna młodzież akademicka w Krakowie urządziła zebranie, w którym wzięła udział gremialnie młodzież demokratyczna.

REDAKTOR DRZEWIECKI JAN WYJEŻDŻA NA STAŁE DO AMERYKI.

Warszawa (tel.) Były zastępca szefa propagandy O. Z. N. i były zastępca naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej" p. Jan Drzewiecki, został zaangażowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako instruktor miejscowych polskich organizacji.

—o—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 25. I. 1938.
Dnia 25. I. 1938
Sygn. IV. Pr. 31/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia dnia 17 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 18 z daty 19. I. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt.: „Zarzewiacy" lwowscy w sprawie Gdańska" — w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona wyst. z art. 170

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: sekr. Czubin — Przewodniczący Wydziału IV Dr. Krupiński. — Za zgodność Kierownik Sekretariatu: Piotr Py-

ZNIEICERPLIWIENIE

(Korespondencja własna „Krakowskiego Kuriera Wieczornego")

Warszawa, 31 stycznia.

Nie dam rady tak samo, jak korespondenci innych pism: w czasie sesji sejmowej musi się pisać o Sejmie. Nie zmniejsza tego musu okoliczność, że połowa blisko sesji zbiega się z karnawałem — rubryka zabaw tanecznych, tak twierdzą złośliw, cieszy się większą poczytnością niż sprawozdania sejmowe.

Po tej dygresji do rzeczy: we wszystkich kołach, mających dobrowolny czy przymusowy kontakt z Sejmem, zaczyna objawiać się zniecierpliwienie: zabawa trochę zadługo trwa i jest jednostajną. Rok w rok powtarza się to samo: mniej lub więcej optymistyczne przemówienia ministrów, zjadliwe wycieczki pewnych posłów, grasowanie na pewnia ka i komedia skończona — posłowie mogą wrócić do pieleszy domowych pewni, że nikt z szanownych wyborców nie zainterpeluje ich: jak, co, gdzie.

Dlaczego zniecierpliwienie? Różne na to składają się powody, często na wzajem się wykluczające. Dla jednych kamieniem obrazy jest przedługi żywot rządu i to jakiego rządu. Dwa lata w tym czasie może się z użyć dyrektor departamentu, co dopiero minister. Ciekawa rzecz, że zniecierpliwienie jest obustronne.

Premier - generał dwukrotnie, o ile sobie przypominam, dał wyraz tęsknocie do melonika i swobodnych spacerów. Innym ministrom robi się takie zarzuty, że mimo ludzkiego przywiązania do urzędu i tytułu wydaje się nieraz, że gotowi są cisnąć jedno i drugie, aby raz mieć święty spokój.

Jeden jedyny na tuzin ministrów jest wyjątek, p. minister skarbu i wicepremier Kwiatkowski. Jego niespożyty optymizm przechodzi lekko nad wszystkimi przeszkodami i zarzutami. P. minister, któremu przypisują stworzenie Gdyni, chciałby może uuzyskać jeszcze jeden tytuł do sławy: stworzyć centralny okręg przemysłowy, który — przynajmniej wedle niebosiężnych planów — miałby stać się ósmym cudem świata.

Nie ma jednak kielicha bez kropli goryczy: p. minister chce zrobić miliardowe inwestycje, a tu przychodzi referent i powiada: jest tylko 134 milionów do dyspozycji, reszta to weksel na przyszłość, wiadomo zaś, że nie wszystkie weksle mają zdolność dyskontową.

Bogiem a prawdą, nie można się dziwić, że posłowie są zniecierpliwieni, zaś sprawozdawcy sejmowi im sekundują. Jakże, tyle tygodni obrad i to bez większej emocji! Wyrwie się raz p. Walewski, drugi raz p. Wojciechowski — tyle całej parady. A zajścia takie, jak w komisji wojskowej, także nie codziennie zdarzają się.

Starsi dziennikarze, pamiętający czasy parlamentu austrackiego, wspominają, jak często przy niektórych przemówieniach protokół stenograficzny notował: wesołość na sali. U nas takie uczucie nie ujawnia się, humoru wcale nie ma, panuje raczej jakiś nastrój pogrzebowy.

Czyż można się dziwić, że w tych warunkach zniecierpliwienie ogarnia wszystkich, wszyscy z utęsknieniem oczekują końca — pytanie tylko, czy nastąpi on w połowie czy z końcem marca.

Dwa tygodnie różnicy, to dla wyczerpanych nerwowo ludzi kawał czasu. A cóż dopiero dla ministrów którzy czekają na termin przeprowadzki. **Jur.**

—o—

Rocznica już niedaleko...

Pozwolę sobie — starym moim obyczajem — postawić kilka kropek nad „i"; stawiam je dzisiaj, jako że za parę tygodni Obóz Zjednoczenia

Narodowego obchodzić będzie rocznicę pierwszą swego bytu.

Czas zgoła właściwy dla bezstronnego zestawienia wyników i dla wyciągnięcia pewnych wniosków.

A więc punkt za punktem.

1) Pierwsza koncepcja p. płk. Adama Koca polegała — sądząc z jego oświadczeń i z jego kroków praktycznych — na tym, by zbliżyć jakoś dawny obóz „sanacyjny" do idei pojęć i do mas t. zw. ruchu narodowego; początek tej koncepcji tkwi w nieco dalszej przeszłości, kiedy to wśród niesamowicie głośnej reklamy p. Antoni Sadzewicz został raptem działaczem B. B. W. R.; tamta imprez za spaliła na panewce po upływie 3 tygodni; nieco lepiej poszło p. Sławkowi z „młodymi narodowcami" (p.p. Stahl Hrabyk i t. d.)

Istotnie oderwano od Str. Narodowego grono osób w średnim wieku; okazało się wszakże niebawem że masy „narodowe" pozostały przy Str. Narodowym; oderwano... towarzystwo kanapowe".

2) P. płk. Adam Koc podjął swoją koncepcję na większą skalę. Myślał - przypuszczam — o zbliżeniu z całym ruchem „narodowym". Nie potrafił ocenić należycie psychologii, dynamiki, struktury organizacyjnej ambicyj i tradycyj Stronnictwa Narodowego, które stanowi niewątpliwie trzon tego, co nazywamy w Polsce ruchem „narodowym"; spotkał się z odmową niedwuznaczną — bezpośrednią czy pośrednią — to już obojętnie; p. Koc nie chciał, oczywiście, wieszać białej chorągwi; zaczęto tedy — dość gorączkowo — szukać kontrahenta „symbiozu" wśród odprysków Stronnictwa Narodowego, w t. zw. obozie narodowo-radykalnym; skończyło się na jednym z odłamów „Falangi".

3) P. płk. Adam Koc złożył daninę temu swemu „osiągnięciu" przez użycie dźwięcznego słówka „aryjskiego" (?) — „folksfront" we własnym artykule wstępnym pierwszego zeszytu „Młodej Polski". I to było — odwrotne — „osiągnięcie" jedyne zwolenników „Falangi". Zaoponowały w formach rozmaitych koła legionowo-peowiackie. Powstało „czwórporozumienie" organizacyj „sanacyjno"-młodzieżowych, które odrzuciły kategorycznie podporządkowanie się kierownictwuZwiązku Młodej Polski.

Słowem — nic z tego nie wyszło.

4) Jeździł równolegle po całej Polsce w roli szefa „sektoru wiejskiego" Obozu Zjednoczenia Narodowego p. gen. Galica. Jeździł i przemawiał z wytrwałością godną najszczerszego podziwu. Mówił z reguły akurat odwrotnie, niż pisał w tym samym czasie na szpaltach „Młodej Polski" p. J. Rutkowski, kierownik Związku Młodej Polski. Później przestał jeździć i przemawiać... gen. Galica...

5) „Sektor robotniczy" (pod wodzą p. Mariana-Wojtka Malinowskiego, jeżeli się nie mylę) zgasł cichutko i bez dramatu jeszcze w powijakach.

* * *

„Zły stan zdrowia" skłonił p. płk. Adama Koca do „przekazania" (używam formuły p. Koca) funkcyj szefa O. Z. N. p. gen. Skwarczyńskiemu, jednemu z najzdolniejszych bezspornie oficerów kierowniczych armii polskiej. P. gen. Skwarczyński, przeobrażony raptem w polityka, zastał dziedzictwo... dość skomplikowane; i odrazu „wybuchła" sprawa gen. Żeligowskiego, której kraj przygląda się oczyma szeroko otwartymi... ze zdumienia. P. Skwarczyński zawiesił p. inż. Perzanowskiego, kierownika organizacyj wiejskich „Ozonu" Ziemi Wileńskiej, za sprzeciwienie się publiczne słynnemu wnioskowi „ozonowych" posłów sejmowych o votum nieufności dla p. Żeligowskiego, jako prezesa Komisji Wojskowej. Kierownicy organizacyj „ozonowych" Ziemi Wileńskiej zadeklarowali solidarność z p. Perzanowskim. Prasa konserwatywna, rok temu tak wierna „sanacji", uprawia opozycję „według wszelkich prawideł sztuki". I... rób, co chcesz...

* * *

Dlaczego tak się stało?

Jedną przyczynę sformułowałbym odrazu; ujął ją najdokładniej Zygmunt Żuławski:

NIKT NIGDY, JAK HISTORIA HISTORIĄ — NIE STWORZYŁ RUCHU MASOWEGO — ROZKAZEM Z GÓRY.

Nie dokonali tego ani Mojżesz, ani Juliusz Cezar, ani papież Urban, współtwórca wypraw krzyżowych, ani Napoleon I, ani Lenin, oni Mussolini. Ruchy masowe powstawały zawsze od dołu. Wodzowie (w cudzysłowie i bez cudzysłowu) próbowali ująć je później w jakieś mniej czy więcej określone i ustalone ramy.

To jedno.

Są — aliści — przyczyny także inne.

Radbym podjąć dyskusję co do tych problemów z „Gazetą Polską".

Nie wystarczy — śmiem twierdzić - gdybym podjął ją tylko z... panem cenzorem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

(„Robotnik").

Pobożne życzenia jako pomoc

Nieszczęśliwe Chiny zostają opuszczone przez Ligę Narodów tak samo, jak została opuszczona Abisynia, mimo że oba państwa są członkami Ligi.

W obecnej sesji Rady Ligi Narodów z początku panowały tendencje wojownicze, których głównym motorem był Litwinow. Z początku zanosiło się na to, że trzy mocarstwa: Anglia, Francja i Rosja udzielą Chinom czynnej pomocy, nie zawierając między sobą formalnego sojuszu, lecz każde na własną rękę. Ta pomoc była jednak uwarunkowana przyłączeniem się Stanów Zjednoczonych do akcji, co wobec postawy Roosevelta wydawało się możliwem.

Stało się inaczej. Co się działo za kulisami, nie da się ustalić; faktem jest, że z czynnej pomocy wychodzi — rezolucja. Wtajemniczeni czy udający wtajemniczonych twierdzą, że winną tej zmiany jest Francja, która wobec swych trudności wewnętrznych nie chciała zaryzykować wojny z Japonią.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że na taką kooperację trzech czy czterech mocarstw Japonia odpowiedziałaby atakiem, który w pierwszym rzędzie dotknąłby Anglię (Hongkong) i Francję (Indochiny). Nic dziwnego, że w Paryżu szczególnie wolą umiarkowanie, tym bardziej, że po obecnym rządzie radykalnym nie można spodziewać się energicznych wystąpień.

Zostanie więc uchwalona wodnista rezolucja, która Chinom nic nie pomoże, Japonii zaś nie powstrzyma od dalszych akcji. Może nawet ją zachęci, gdy zobaczy słabość państw, chociaż także zagrożonych.

Takie zachowanie się Ligi było do przewidzenia, gdyż należy do jej żelaznych tradycji, aby nie powiedzieć jasno: tak czy nie, lecz „dyplomatycznie" obejść sprawę dookoła i pozostawić ją własnemu losowi.

Kto wie, czy świat nie był już bliski wielkiej wojny — tak przynajmniej twierdzą wielkie pisma zachodnie.

Nikt bowiem nie łudzi się, że wojna na Dalekim Wschodzie zostałaby tam zlokalizowana. Od czego istnieje sojusz niemiecko - włosko - japoński, jeżeli nie dla zrobienia dywersji w Europie?

W każdym razie znowu raz uniknięto wielkiego niebezpieczeństwa — kto wie, na jak długo. **F.**

POMOC ROBOTNIKÓW WŁOSKICH DLA HISZPANII LUDOWEJ

W prowincji Veneto we Włoszech policja aresztowała kilka osób, które prowadziły zbiórkę na rzecz pomocy dla republikańskiej Hiszpanii.

W państwie „wrogów ludu"

„Izwiestia" atakują Ludowy Komisariat transportu wodnego, pisząc, że państwo traci miliony na przygotowanie kadr fachowców, ale rezultaty ledwo można zauważyć, gdyż Ludowy Komisariat transportu wodnego jest wrogo nastrojony wobec nowych ludzi. Dziennik podkreśla, że na kierowniczych stanowiskach znajdują się ludzie bez odpowiednich kwalifikacyj. Inżynierowie porzucają pracę, gdyż są źle wynagradzani, dwa i trzy razy gorzej niż gdzieindziej. W poszczególnych żeglugach brak jest inżynierów, a jednocześnie zwalnia się szereg specjalistów wskutek skracania etatów. Poza tym wielu inżynierów jest zatrudnionych nie w swej specjalności. Pracują oni jako maszyniści i palacze.

Dziennik przypomina komisarzowi Pachomowowi, że przy takim stosunku do kadry pracowników nie zdołał on wykonać tych zadań, jakie postawiono mu w krytycznych uwagach deputowanych i w przemówieniu Mołotowa.

Atak „Izwiestii" na Pachomowa uważany jest w kołach dziennikarskich jako ponowne, poważne ostrzeżenie, że może być on usunięty ze swego stanowiska, jeśli resortu swego nie postawi należycie.

* * *

Z chwilą mianowania Żakowskiego szefa GPU. obowodu leningradzkiego na zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych — Jeżow będzie miał pięciu zastępców: Frynowskij, Bielskij, Czernyszew, Żukowskij i Żakowskij.

Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, Żakowskiemu ma być poruczone kierownictwo wywiadu i kontrwywiadu. Przypomnieć należy, że Żakowskij jest autorem broszury o szpiegostwie zagranicznym. — W Z. S. R. R. broszura ta była drukowana w odcinkach przez całą prasę sowiecką.

Kobiety rządzą Holandią

Następczyni tronu królowej holenderskiej urodziła córkę

Holenderska następczyni tronu księżna Juliana powiła wczoraj córkę.

Z kół zbliżonych do pałacu królewskiego informują, iż zarówno matka jak i dziecko czują się doskonale.

Wiadomość o urodzeniu się księżniczki obwieściła salwa 51 wystrzałów armatnich.

Jednocześnie ze strzałami armatnimi odezwały się dzwony we wszystkich kościołach, a w portach rozległ się głos syren okrętowych.

Domy zostały przybrane flagami.

Ponad miastami ukazały się samoloty, które rzucały kartki o barwach domu panującego, zawierające wiadomość o przyjściu na świat księżniczki.

W Hadze i wielu innych miastach na ulicach ukazali się heroldzi w historycznych strojach, wznoszący okrzyki na cześć domu panującego.

Hitleryzm a obyczajność

Statystyka hitlerowska ni budzi zaufania. Ale nawet ta statystyka wykazuje, że przestępczość wśród młodzieży niemieckiej wzrosła od 12.294 w r. 1934 do 16.855 w r. 1936. Nie tyle jednak chodzi o sam wzrost liczbowy przestępców, ile o ich rodzaj.

Otóż wśród przestępców uderza głównie znaczny wzrost przestępczości na nie płciowym.

Wr. 1930 przestępstwa tego rodzaju stanowiły 2.3 proc. ogółu przestępstw; w r. 1934, już za rządów Hitlera, liczba tych przestępstw wzrosła do 4.6 proc., czyli podwoiła się, a w r. 1936 było już 8.6 proc!

A oto kilka szczegółów:

Nierząd homoseksualny: w r. 1934 121 wypadków ,w r. 1936 — 481 (czterokrotnie więcej).

Nierząd młodzieży z dziećmi (!) w r. 1934 — 478 wypadków w r. 1936 763!

Gwałcenie: w r. 1934 — 33, w r. 1936 — 80!

Tak oto młodzież „odradza się" pod hitleryzmem.

HEROD I ARIOWIE

Ciesząca się dużym powodzeniem Szopka Żywych Masek pióra A. Polewki w Kawiarni Plastyków, Łobzowska 3, odegraną będzie po raz ostatni we środę, czwartek i piątek, tj. 2, 3 i 4 lutego br. — Początek o godzinie 9.15.

GEN. JULIUSZ DEUTSCH

TERUEL

Barcelona, w styczniu.

Kapitulacja powstańców w murach Teruelu, zakończyła momental nie bitwę, która trwała całe trzy tygodnie.

Warunki, rozwój i rezultat tej bitwy, najważniejszej ze wszystkich otwartych walk w wojnie hiszpańskiej zasługują na retrospektywne ujęcie.

Teruel znajdował się w rękach powstańców od samego początku wojny domowej.

Posiadanie tego miasta miało wielkie znaczenie dla generała Franco, gdyż stanowi wysuniętą placówkę w terytorium republikańskim i zagraża bocznej szosie, łączącej Walencję z Barceloną.

Mając Teruel za podstawę, można było skutecznie przeprowadzić atak przeciwko wschodniemu wybrzeżu i w ten sposób podzielić Hiszpanię re publikańską na dwie części.

Taka ofensywa na lądzie, połączona z akcją floty na morzu byłaby po ważnym niebezpieczeństwem dla republiki.

Sztab generalny republiki już oddawna był świadom tego niebezpieczeństwa i kilkakrotnie próbował zdobyć Teruel, lecz usiłowania te zawiodły wskutek niedostatecznego uzbrojenia i słabej liczebności wojsk rządowych.

Armia rządowa od szeregu miesięcy oblegała miasto, lecz jedynie z większej odległości, nie mogąc je zdobyć. Nie można nawet mówić o oblężeniu — pierścień oblegających nie był dostatecznie ciasny i szczelny — gdyż w tej wojnie pozycyjnej przewaga była po stronie powstańców, którzy zajmowali doskonale umocnione pozycje.

PLAN FRANCO

Po utracie kraju Basków i Asturii sytuacja republikanów jeszcze się pogorszyła.

Franco ogłosił, że uwolnienie armii północnej pozwoli mu na stoczenie decydującej bitwy z rządem.

Eksperci wojskowi zastanawiali się, na jakim odcinku frontu rozegra się ta walka. Niektórzy przypuszczali, że w Elmerii na południu, inni myśleli o Saragossie na północy lub też o ataku na centrum w Madrycie.

W każdym bądź razie akcja republikańska pod Teruelem zniszczyła wszystkie te plany.

Nie jest wykluczone, że generałowie powstańczy przewidywali akcje na kilku frontach.

Na północ od Madrytu skoncentrowano silne oddziały, a za Teruelem stwierdzono również, poważne przegrupowania.

Prawdopodobnie projektowano a tak na Madryt jak w zeszłym roku na Gwadalajara — i jednocześnie ofenzywę z boków pod Teruelem.

ŚMIAŁA INICJATYWA REPUBLIKANÓW

Armia ludowa uprzedziła ofenzywę powstańców.

Dzięki śmiałej inicjatywie mogła rozpocząć kontrakcję i pomaszerować do ataku.

Atak na Teruel był niespodzianką dla powstańców.

W swych przemówieniach radiowych i artykułach ogłaszali kategorycznie upadek armii republikańskiej i w końcu sami w to uwierzyli.

Tym dotkliwsza była lekcja, którą otrzymali pod Teruelem. Ci, których tam spotkali nie byli już dawną milicją, entuzjastyczną, aczkolwiek pozbawioną wojskowego przygotowania, lecz regularnym wojskiem, mającym doskonałych dowódców, którzy potrafili przeprowadzić bitwę.

Republikanie otoczyli obwarowane miasto.

Nie oznaczało to jednak ostatecznego zwycięstwa, gdyż należało odeprzeć posiłki Franco, które szybko przybyły z odsieczą.

Właśnie dlatego, że akcja republikańska krzyżowała się z przygotowaną ofensywą powstańców, znajdowały się pod ręką znaczne rezerwy.

Wokół Teruelu rozegrała się wów czas bitwa stanowiąca szczególne tru dne zadanie dla armii rządowej.

Miała bowiem przeciwko sobie kontr-ofensywę Franca, który rzucił do bitwy wszystkie swoje siły, a z tyłu było pod obstrzałem znacznych oddziałów zamkniętych z Teruelu, które nie poddały się, lecz walczyli z licznych ufortyfikowanych gniazd oporu.

Szczęśliwie się złożyło, że sztab republikański nie stracił głowy, i że wojska były w tak dobrym stanie, że mogły wytrzymać bitwę na dwa fronty.

Jeszcze raz okazało się, że wojska republikańskie są ciągle jeszcze lepsze w defenzywie niż w ataku.

Jakkolwiek złożyli dowody wielkiej dokładności w ofensywie, tym razem jeszcze byli doskonalsi w obronie.

Daremnie artyleria włoska i liczne samoloty bombowe zasypywały ich okopy gradem stali i żelaza.

Republikanie byli niezwyciężeni. Nie cofnęli się ani na krok. Kontr-ofensywa powstańców zaczęła się załamywać.

Po trzech tygodniach nieustających walk w lodzie i śniegu wojska rządowe zdołały utrzymać pozycje na zachód od Teruelu.

W samym mieście powstańcy pod wrażeniem nieudałych usiłowań przerwania oblężenia poddali się.

JAK POD VERDUN

Wprawdzie należy oczekiwać, że Franco zrezygnuje z odzyskania Teruelu.

Wydaje się, że powstańcy utkną pod Teruelem jak Niemcy pod Verdun podczas Wielkiej Wojny. Wtedy również naczelne dowództwo poświęciło nadaremnie setki tysięcy ludzi i wydaje się, to samo będzie w obecnej wojnie.

Generałowie powstańczy zaciekle ponawiają ataki; wydaje się, że czynią tak dla prestiżu raczej niż dla celów wojskowych. Gdyż odzyskanie Teruelu, dla użycia go jako punkt tu wyjścia dla nowej ofensywy z flanków, nie może im się udać.

Ofensywa republikanów postawiła temu projektowi nieprzebytą zaporę.

W tym znaczeniu bitwa pod Teruelem zakończyła się zupełnym zwycięstwem rządu.

Sytuacja nie jest jednak tak prosta, gdy rozpatruje się bitwę pod Teruelem na tle ogólnej sytuacji frontowej. Jest ona jednak symboliczna dla zmiany w jakości armii, jaka się dokonała w ciągu ostatnich miesięcy. Powstańcy stracili przewagę techniki organizacyjnej i taktycznej, jaka była ich udziałem na początku wojny. Bitwa pod Teruelem odsłoniła tę prze mianę oczom całego świata.

JESZCZE JEDEN PROJEKT ZMIANY ORDYNACJI
wyborczej

Warszawa (tel.) Koła polityczne w stolicy, orientujące się w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego, utrzymują, że sprawa zmiany obowiązującej ordynacji wyborczej znajduje się również na warsztacie prac O. Z. N. Kiedy i w jakiej formie przygotowany materiał zostałby złożony do laski marszałkowskiej, trudno w tej chwili coś konkretnego ustalić. Niemniej pewnym jest, że prace już się rozpoczęły i są prowadzone.

Wniesienie projektu zmiany ordynacji
wyborczej doznało zwłoki

Warszawa (tel.) Jak się dowiadujemy, pierwotne postanowianie posła Ducha złożenie do laski marszałkowskiej wniosku o zmianę obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej na posiedzeniu w dniu 1. lutego br. uległo zmianie, z tym, że wniosek ten zostanie złożony na jednym z następnych posiedzeń. — Zainteresowanie około pracy posła Ducha wzrosło tak dalece, że okazała się konieczność odbycia jeszcze szeregu rozmów. Po ukończeniu tych, wniosek zostanie złożony do laski marszałkowskiej.

Rada Naczelna Związku Gmin Wiejskich

Warszawa (tel.) P. Polakiewicz zwołał Radę Naczelną Związku Gmin Wiejskich na dzień 8. bm. Na zebranie nie zostali zaproszeni członkowie Rady, którzy w dniu 20. IV 1937 r. uchwalili p. Polakiewiczowi votum nieufności.

W związku z powyższym — jest sytuacja podobna do tej gdy starosta grodzki p. Bartoszewicz z ramienia Komisariatu m. st. Warszawy uznał zebranie z dnia 18. VIII. 1937 r. za nielegalne, a uchwały za nieważne. Decyzja Komisariatu Rządu była motywowana tym, że nie wszyscy członkowie Rady Naczelnej zostali na zebranie zaproszeni.

Jak się dowiadujemy rachunki Zw. Gmin Wiejskich zostały sprawdzone w dniu 30 stycznia br. przez Komisję Rewizyjną wybraną na zebraniu unieważnionym przez władze administracyjne.

Nowy Bratniak na Politechnice

Warszawa (tel.) W związku z sytuacją wytworzoną na terenie Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej i nową ordynacją wyborczą do władz Bratniaka, która pozbawi mniejszość jakiejkolwiek reprezentacji — młodzież państwowa i demokratyczna wystąpiła z inicjatywą zorganizowania nowej Bratniej Pomocy. Do założenia nowego Bratniaka, który miał prawo do części majątku starego potrzeba 300 podpisów. (20 procent ilości członków obecnej Bratniej Pomocy).

Już w ubiegłą sobotę zebranych było 80 podpisów. Organizatorzy spodziewają się w ciągu najbliższych kilku dni zebrać wymaganą ilość podpisów, tak, że jeszcze w bieżącym tygodniu wpłynie odpowiednie podanie do Rektoratu Politechniki Warszawskiej.

Kwestia uprawnień Polski do W. M. Gdańska
jest nienaruszalna

Warszawa (tel.) Podczas przemówienia, zagajającego Zjazd Polskiego Związku Zachodniego doszło do spontanicznej manifestacji w momencie, gdy p. Stamirowski oświadczył, że ZZP. w dalszych swoich pracach gorąco i skrupulatnie czuwać będzie nad sprawami, związanymi z W. M. Gdańskiem, a zwłaszcza naszych sąsiadów, że kwestia W. M. Gdańska i naszych tam uprawnień jest nienaruszalną, jako ujścia matki rzek polskich do Bałtyku.

* * *

NOWE INWESTYCJE w C.O.P.

Rzeszów (tel.) Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystępuje do zorganizowania sieci nowoczesnych szpitali. Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa centralnego szpitala w Sandomierzu, a następnie przebudowy szpitali w Ostrowcu i Rzeszowie.

Teren pod szpital w Sandomierzu jest już zakupiony.

„Brunatny Dom“ Ozonu

Warszawa (tel.) Centrala Obozu Zjednoczenia Narodowego, która obecnie mieści się w szeregu kilkunastopokojowych mieszkań, w najbliższym czasie ma przenieść się do nowego wielkiego lokalu, złożonego z blisko 100 pokoi. W lokalu tym znajdzie pomieszczenie również Okręg Warszawski O. Z. N. i Związek Młodej Polski. Toczące się pertraktacje dotyczą podobno wynajęcia jednego z wielkich hoteli w pobliżu dworca głównego.

Zła pogoda w Tatrach
uniemożliwia dokonywanie zdjęć

Donoszą z Zakopanego, iż bawi tam już od kilku dni ekspedycja filmowa FoXa, która przyjechała do Polski celem nakręcenia kilku krótkometrażowych filmów z zakresu propagandy turystyki.

Niestety, fatalna pogoda uniemożliwia zupełnie dokonywanie zdjęć i amerykańscy filmowcy oczekują z niecierpliwością pojawienia się słońca.

Wobec tego iż w planie ich pobytu w Polsce przewidziane jest wykonanie specjalnego filmu łowieckiego, którego głównym fragmentem będą zdjęcia z polowania w Białowieży, istnieje możliwość, iż ekspedycja, nie doczekawszy się poprawy pogody dokona najpierw zdjęć w Białowieży.

—o—

Przyczynek do „chwały“ rasisty na katedrze prof. U. J.

Jeszcze o sprawie prof. Lewkowicza

(m) Podana przez nas w niedzielnym numerze wiadomość o postępowaniu prof. Lewkowicza w związku z odczytem światowej sławy uczonego prof. Derbe, odbiła się głośnym echem. Jeden z naszych czytelników znany lekarz krakowski w ten sposób pisze w liście do redakcji o prof. Lewkowiczu: ...napiętnował pan we wczorajszym numerze dwulicowość prof. Lewkowicza, która charakteryzuje tak dobitnie fizjognomię psychiczną tego rasisty na katedrze profesora Uniwersytetu. Gdyby prof. Derbe był przedtem wiedział, przed jakim audytorium ma wygłosić swój odczyt, to jestem pewny, że byłby to odczyt, to jestem pewny, że byłby tego zaniechał, bo i poćóż rzucać perły między...

My starsi lekarze, znający prof. Lewkowicza jeszcze z ławy uniwersyteckiej i czasów późniejszych, nie dziwimy się wcale jego mentalności. Wszak wszyscy znamy ten „miły“ epizodzik z początków wielkiej wojny, który opowiadał mi nieżyjący już dziś kol. dr. Stahr, długoletni lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Prof. Lewkowicz był wówczas komendantem austriackiego Reserve-szpitala mieszczącego się u OO. Jezuitów na Wesołej i w randze Regiments-arzta. Gdy kol. Dr. Stahr przydzielony jako lekarz cywilny do tego szpitala, zameldował się prof. Lewkowiczowi po polsku, tenże z miejsca buknął na niego: „Ich verstehe Sie nicht, sprechen Sie deutsch, die Amtssprache ist deutsch“; ten „miły“ obrazek tak dobrze charakteryzuje tego pana i jemu podobnych rasistów. Kolega Żyd-Polak przemawia do niego po polsku, a on wypiera się języka ojczystego, dla niego Amtssprache jest deutsch. To było pod zaborcą i pradopodobnie ten superlojalizm był mu potrzebny wówczas może do zdobycia katedry ,a może do czegoś innego. Dziś ten pan krzyczy donośnym głosem, że tylko on jest 150-procentowym Polakiem, a temu koledze-Żydowi odmawia polskości...

— — — — — — — — — — — —

List ten daje wymowny obraz postępowania prof. Lewkowicza, który przecież zawsze „bronił“ polskości...

LUTY
2
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro elec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1?7-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-09
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Wtorek Ignacego

Środa: M. B. Gromnicznej.

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

W środę d. 2. lutego „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w inscenizacji i „Gałązka rozmarynu" powtórzona będzie

Dziś wieczorem, pełna humoru komedia muzyczna H. Lengsfeldera i S. Tischa, z muzyką K. Märkera „Czemu kłamiesz najdroższa?". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. W. Radulskiego udział biorą: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Poscart i A. Żukowski.

Dziś w poniedziałek z powodu przedstawień szkolnych, wieczorem przedstawienia nie będzie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Linia Maginota".
APOLLO: „Yoshiwara".
ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie" i „Zabronione szczęście".
BAGATELA: „Moja panna mama" i Jubileuszowa rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
SZTUKA: „Truxa'
STELLA: „Mały liord".
UCIECHA: „Towarzysze broni".
WANDA: „Dama na dwa tygodnie".

FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt" (Kairo, Bedrachen, Khartum).

Radio

ŚRODA, 2 LUTEGO

8.15 Koncert poranny reprezentacyjnej orkiestry dętej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego 9.15 Muzyka 10 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w Krakowie 12.03 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. Tomasza Kiessewettera i Ludwik Kurkiewicz (klarnet) 13.30 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Halina Zachertówna śpiew — zapowiadają speakerzy biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie PR! 14.45 Audycja dla wsi. 15.50 Hokus pokus dominikus audycja dla dzieci starszych w opr. Jerzego Gerżabka 16.05 Koncert kameralny w wyk. Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Franciszka Nierychły i Helena Zboińska - Ruszkowska sopr. 17 Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej odczyt wygł. rtm. dypl. Władysław Dziewanowski 17.15 „Wilcza noc" (W święto M. Boskiej Gromnicznej) aud. muzyczna w opr. Wandy Dobaczewskiej i Tadeusza Szeligowskiego 17.50 Dobre serce matki pogadankę wygłosi dr Zofia Wojciechowska - Kozłowska 18 Muzyka 18.20 Dowidzenia. aud. muzyczna 19 Transm. rewii piosenek 19.30 Ostatni raz kolendy — w wyk. chóru męskiego „Echo" 20 Pożegnanie kolendy. 20.30 Czy literatura jest sztuką 21 Koncert Chopinowski 21.45 Wizyta u lekarza skecz 22 Muzyka taneczna w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Przed przyjazdem regenta Węgier

Horthy'ego do Krakowa

Celem zamanifestowania serdecznych uczuć mieszkańców Krakowa z okazji pobytu w naszym mieście Najdostojniejszych Gości J. Wys. Regenta Królestwa Węgier Mikołaja Horthy'ego i Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego, Zarząd Miejski i sekcja dekoracji miasta Komitetu Obywatelskiego zwracają się do ogółu mieszkańców Krakowa z gorącym apelem, aby zechcieli najokazalej przybrać chorągwiami w barwach węgierskich i polskich wszystkie domy na obszarze miasta, a ponadto ze szczególną starannością przystroić okna mieszkań i wystaw, bramy kamienic i t. p., używając do tego celu zieleni, dywanów draperyj i godeł obu narodów.

Należy zatym bezzwłocznie skontrolować posiadane chorągwie domowe i ewent. zastąpić je nowymi w wypadku stwierdzenia, iż istniejące są wypłowiałe, zabrudzone względnie podarte. Chorągwie wiszące na domach **winny być długie na 10—15 m.**

PP. Właścicielom realności, instytucjom, firmom itp. pragnącym zastosować dekoracje w barwach węgierskich, przypomina się, że barwami węgierskimi są kolory czerwony, biały i zielony, ułożone w wymienionym porządku w stosunku prostopadłym do drzewca, analogicznie jak w chorągwiach polskich.

Wszelkie porady artystyczne, wskazówki, informacje i tp. dotyczące dekoracji miasta udzielane będą zgłaszającym się w godzinach urzędowych przez sekcję dekoracji miasta urzędującą w Ratuszu przy pl. WW. Świętych 4 sala im. Dra J. Dietla, tel. 153-20, wewn. 258.

* * *

Zarządzenie dekoracji próbnej

We czwartek, tj. dnia 3 lutego br zarządzona zostaje na godz. 8-mą rano próbna dekoracja chorągwiami kamienic na przestrzeni ulic i placów: Lubicz (od dworca do ul. A. Potockiego), Basztowej, pl. Matejki, Floriańskiej, Rynku gł. i przyległych ulic, Grodzkiej, pl. Dominikańskiego, pl. WW. Świętych, pl. św. Magdaleny, pl. Bernardyńskiego, oraz przylegających do tegoż placu części ulic św. Gertrudy i Stradomskiej.

W godzinach rannych stan chorągwi zostanie skontrolowany przez komisję złożoną z delegatów Zarządu M., Starostwa Grodzkiego i Obyw. Komitetu powitania Najdostojniejszych Gości.

Zarząd Miejski i Komitet Obywatelski upraszają PT. Właścicieli domów i dozorców o udzielanie informacyj wymienionej komisji, oraz zastosowanie się do jej wskazówek.

* * *



Dzisiejszy Solenizant Prezydent R. P.
PROF. IGNACY MOŚCICKI.

Iluminacja starożytnych wieżyc Krakowa

W czasie pobytu Najdostojniejszych Gości w Krakowie urządzona zostanie niezwykle staranna i okazała iluminacja historycznych zabytków miasta, a w szczególności górujących nad miastem wieżyc i kopuł krakowskich świątyń.

Zajaśnieją więc blaskiem nie tylko wieża Mariacka i Ratuszowa, ale również oświetlone po raz pierwszy wieże romańskiego kościoła św. Andrzeja, wspaniała barokowa kopuła św. Piotra, wieże historycznej Skałki, strzelista wieża kościoła Bożego Ciała i inne.

—o—

Współpraca kół naukowych w przededniu przyjazdu dostojników Węgier

Na uwagę zasługuje żywe zainteresownaie się kół naukowych i kulturalnych Krakowa przyjazdem Najdostojniejszych Gości. Koła te organizują szereg zebrań i odczytów, na których najwybitniejsi prelegenci Krakowa przedstawią obraz historycznych stosunków łączących Polskę i Węgry.

Oprócz specjalnego programu „Polskiego Radia" zaznaczyć należy jako ważne pozycje tej akcji dwa odczyty znakomitego uczonego prof. U. J. Dra Jana Dąbrowskiego, z których jeden pt. „Kraków i Węgry na przestrzeni wieków", wygłoszony będzie na wielkim zebraniu Tow. Mił. Krakowa w dniu 1 lutego br., drugi zaś pt. „Kultura Węgier dzisiaj i w przeszłości", będzie wygłoszony w salonach Klubu Społecznego w dniu 3 lutego br.

Zakończenie strajku robotników spedycyjnych

We wczorajszym numerze „Krak. Kuriera Wieczornego" donosiliśmy o wybuchu strajku w zawodzie tran

Strajk poraz pierwszy miał charakter okupacyjny.

Akcja objęła 100 procent zakładów.

Dzięki godnej podkreślenia solidarności robotników, już wieczorem został strajk zlikwidowany przez podpisanie układu zbiorowego, który podwyższa zarobki robotnicze w niektórych wypadkach o 100 procent.

Zatarg został zlikwidowany w tak krótkim czasie dzięki fachowemu pośrednictwu pana Inspektora Pracy inż. W. Królikiewicza.

Strajkiem kierował Związek Zawodowy Transportowców R. P.

Proces członków Stron. Narodowego

Przed trybunałem S. O. w Krakowie stanęli w dniu dzisiejszym 2 członkowie Stronictwa Narodowego, a to Stanisław Grudzień i Franciszek Sikora, oskarżeni o dokonanie napadu bandyckiego i wymuszenie na obywatelu wydania im gotówki.

Zdarzenie to miało miejsce w pierwszych dniach sierpnia ub. roku kiedy obaj wyżej wymienieni napadli na St. Lipowera, zmuszając go pod groźbą zabicia do wydania mu pieniędzy.

O cyniźmie napastników świadczy fakt, że w wyniku napaści zabrali swej ofierze całą posiadaną gotówkę w wysokości 2 zł. (!).

—o—

W przededniu Zjazdu Nauczycielstwa Polsk.

Jutro rozpoczną się obrady Nadzwyczajnego Walnego Zebrania ZNP. Obradom tym przysłuchiwać się będzie cała Polska. I ci, którzy do ostatniej chwili nie przestali strzelać z zapłotu zatrutymi strzałami oszczerstw, kłamstw i kalumnii — i ci, którzy otoczyli nauczycielstwo polskie opieką, szacunkiem i uznaniem.

Reakcja, obskurantyzm, klerykalizm, faszyzm, totalizm, zatem wszystkie ciemne, ukryte za fałdami „obcych agentur" siły, sprzysięgły się przeciwko ZNP. Wypowiedziały mu wojnę.

Posypały się gromy, jadowite, oszczercze zarzuty i tylko dziwić się można, że ludzie o zwykłych nerwach wytrzymali ten huraganowy szturm.

Wytrzymali!

Dlaczego? Bo słuszność, sprawiedliwość, prawda, są po ich stronie.

Bo zdrowa, postępowa opinia społeczna była sprzymierzeńcem ludzi, których dlatego usunięto, że chcieli pozostać sobą, że chcieli zapewnić organizacji niezależność i wolność.

Wytrwali, a z nimi 99 procent nauczycielstwa zorganizowanego w ZNP.

To jest najchlubniejszym świadectwem dojrzałości organizacyjnej, dokumentem wysokiego wyrobienia moralnego i odpowiedzialności za losy nauczycielstwa.

To jedna strona medalu.

Teraz kolej na delegatów. Chodzi o przyszłość. Jutro ma zapaść decyzja.

To nie będzie zwykły akt wyborczy.

Delegaci pomni na uchwały, podejmowane przez oddziały powiatowe bezpośrednio po rozwiązaniu Zarządu Głównego, winni zająć podczas wyborów, takie stanowisko, któreby odpowiadało dotychczasowej linii związkowej i pokrywało się z interesem ogółu niezależnego nauczycielstwa.

Żadne próby terroru, czy zastraszenia nie mogą powstrzymać delegatów od spełnienia obowiązku, nałożonego na nich przez ogół członków i solidaryzujący się z nim Świat Pracy.

Nastroje mijają a pozostaje prawda historyczna: charakter, godność zbiorowa o organizacji.

Tej nie wolno sprzedawać, nie wolno wystawiać na przetargi.

ZNP. zdobył sobie zaufanie i uznanie całego Świata Pracy. To jest to największe odznaczenie, jakie w ogóle organizacja może w swojej bezinteresownej, ideowej pracy społecznej, uzyskać.

Tego zaufania nie wolno, lekkomyślnie tracić.

Pamiętajcie o tym Delegaci. Raz stracone zaufanie więcej nie powraca.

Uprzytomnijcie to sobie i spełnijcie swój obowiązek zgodnie z Waszym sumieniem, zgodnie z wolą ogółu nauczycielstwa, i zgodnie z oczekiwaniami obozu demokratycznego w Polsce!

Okażcie siłę przekonania, odwagę i poczucie odpowiedzialności wobec historii ruchu pracowniczego, wobec przyszłej demokratycznej Polski.

My, którzyśmy od pierwszej chwili nieugięcie stanęli u Waszego boku, oczekujemy od Was czynu, odpowiadającego powadze chwili i intencji mas demokratycznych w Polsce!

Ster.

* * *

„Krakowski Kurier Wieczorny i Poranny" od pierwszej chwili stanął po stronie ZNP. i w miarę swych sił bronił interesów tego Związku.

Czynił to w najgłębszym przekonaniu spełnienia swego obowiązku demokratycznego wobec organizacji, która oddała Państwu cenne usługi patriotyczne, i która pozostać pragnę ła wierna ideałom Demokracji Polskiej.

„Krakowski Kurier Wieczorny i Poranny" zamieszczał wszystkie uchwały ZNP. — oddziałów powiatowych, oraz artykuły, których większość nie mogła się ukazać z przyczyn od redakcji niezależnych.

Pozwalamy sobie niektóre z nich, które nie uległy konfiskacie, przytoczyć:

W numerze 247 z 25. XI. 1937 pisaliśmy:

Pokłosie zjazdowe oddziałów powiatowych

Zw. Nauczycielstwa Polsk. na ziemiach północno-wsch.

Tegoroczne Zjazdy Powiatowe Z. N. P. odbywały się w atmosferze dość osobliwej. Zarząd Gł. zawieszony, reakcja polska zastygła w oczekiwaniu na załamanie się nauczycielstwa zorganizowanego, wyczyny b. kuratora ZNP. wprowadzają w zdumienie nawet wrogów Związku, administracja nie wie co z tym ZNP. począć, jedni starostowie zezwalają na odbycie manifestacyj protestacyjnych, inni zabraniają tych manifestacyj kategorycznie, słowem — całkowita dekompozycja — że użyjemy tu tego modnego wyrazu. Świadome tylko swych dążeń i czynów jest w odniesieniu do ZNP. zorganizowane nauczycielstwo. Zjazdy Powiatowe są mocnym tego dowodem.

Na Ziemiach Północno - Wschodnich Zjazdy takie odbyły się we wszystkich powiatach, gdyż we wszystkich powiatach są komórki organizacyjne Związku. Do ZNP. należy na naszych ziemiach 80 proc. ogółu nauczycieli. Tegoroczne zjazdy były mocne i liczne, w przeważnej części były one poświęcone obecnej sytuacji ZNP i wyborom nowych zarządów.

Na 21 powiatów naszych Ziem nie znalazł się ani jeden, w którym by nauczycielstwo nie zaprotestowało przeciwko represjom stosowanym względem Związku N. P., nie wyłania się żadna komórka organizacyjna z jednolitej postawy zorganizowanego nauczycielstwa. Wszystkie Zjazdy wyraziły solidarność z zawieszonym Zarządem Głównym ZNP., — wszystkie stanęły w obronie zagrożonych praw konstytucyjnych i obywatelskich nauczycielstwa.

—o—

Działalność Zw. Naucz. Polskiego

Jak wynika ze sprawozdań z poszczególnych powiatów w ręku ZNP. w ubiegłym okresie sprawozdawczym znajdowało się dokształcanie przed poborowych. Nauczyciele związkowcy prowadzili ponad 1000 kursów przedpoborowych, nie pobierając za to żadnej opłaty. Jeśli chodzi o konkretne zobrazowanie ogromu tej pracy, to przytoczymy tu przykład np. powiatu nieświeckiego, w którym nauczycielstwo związkowe dało na kursach dla przedpoborowych przeszło 5000 godzin pracy, co w przeliczeniu na gotówkę — jeśliby ta praca była płatna tak jak inne godziny za pracę oświatową, daje przeszło 5000 zł. Nauczyciele związkowcy oprócz pracy na kursach dla przedpoborowych pracowali i pracują w całym szeregu organizacyj społecznych i prowadzą cały szereg samoistnych prac społeczno - oświatowych. I tak np. w powiecie brasławskim — najdalej wysuniętym na północ — 58 członków ZNP. pracuje w Związku Strzeleckim, 25 członków w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, 17 — w Centralnym Związku Młodej Wsi, 20 w Związku Rezerwistów, 84 w Towarzystwie Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, 24 — w Samorządzie, 8 — w Harcerstwie, 8 w Kołach Gospodyń Wiejskich, 7 — w Kasach Stefczyki, 21 — w innych organizacjach społecznych i oświatowych. Powiat brasławski nie jest wyjątkiem, obrazuje on raczej przeciętną. Powiaty: Lida, Wołkowysk, Nowogródek, Grodno, Święciany i wszystkie inne zresztą na naszych Ziemiach nie ustępują w niczym powiatowi brasławskiemu.

ZNAMIENNE REZOLUCJE

Na wszystkich Zjazdach Powiatowych zostały uchwalone rezolucje, w których wystąpiły następujące momenty:

1) Zarzuty postawione Zarządowi Głównemu ZNP. przyjęte zostały przez ogół nauczycielstwa i społeczeństwa, jako zarzuty postawione całemu zorganizowanemu nauczycielstwu. Zarzuty te zostały opublikowane w prasie i za pośrednictwem radia, wszelkie natomiast wyjaśnienia Zarządu Głównego, oraz innych komórek organizacyjnych ZNP. w sprawie tych niezwykle ciężkich zarzutów nie mogły być publikowane, gdyż ulegały konfiskatom. Zorganizowane nauczycielstwo zostało pozbawione w ten sposób możności obrony swego honoru. Obecnie większość pracy nadal tendencyjne oświetla wydarzenia związkowe.

2) Postawione zarzuty nauczycielstwo zrzeszone w ZNP. uważa za wielką i niczym niezasłużoną krzywdę zarówno pod względem państwowym i społecznym jak moralnym i zawodowym i całkowicie solidaryzuje się z akcją protestacyjną nauczycielstwa związkowego Warszawy, Wilna, Łodzi i Poznania gdyż:

a) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie popierało i nie tolerowało idei i tendencyj komunistycznych lub z komunizmem graniczących a odwrotnie zawsze je zwalczało;

b) Nauczycielstwo związkowe nigdy nie uprawiało pacyfizmu sprzecznego z założeniami interesów Państwa ani wśród nauczycieli, ani w szkolnej pracy zawodowej, natomiast przez bezinteresowną pracę w organizacjach P. W. i W. F., Strzelcu i t. d. nieustannie czynnie dokumentuje pozytywny stosunek do armii.

c) Nauczycielstwo związkowe, będące współtwórcą Niepodległości i szkoły polskiej nie podważa zaufania do władz państwowych i nieglorfikuje pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

d) Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją apolityczną i dlatego nikogo nie chce prześladować za kierunek polityczny.

e) Do oceny całokształtu gospodarki finansowej ZNP. są upoważnieni:

Komisja Kontrolująca, oraz Zjazd Delegatów Związku liczący do tysiąca osób. Gospodarka ta zyskiwała zawsze aprobatę Zjazdów Delegatów, a że była owocna świadczy o tem najlepiej dorobek materialny ZNP. ostatnich lat wynoszący 12 milionów złotych. Ewentualne przekroczenia preliminarzy budżetowych są wewnętrzną sprawą organizacji.

3) Nauczycielstwo związkowe jest przekonane, że władze państwowe nie mogłyby od dłuższego czasu tolerować w szeregach ZNP. zarzucanych mu obecnie wrogich nastrojów i czynów. Nikt też z członków ZNP. za takie nastroje i czyny nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej ani też skazany prawomocnym wyrokiem.

Sprawozdawcze Zebranie członków Oddziału Powiatowego ZNP. z całą stanowczością stwierdza, że największą troską każdego członka naszej organizacji, Zjazdów i zebrań organizacyjnych była i jest wierna służba Państwu, Narodowi Polskiemu i polskiej szkole, dowodem czego jest szereg odznaczeń państwowych nadanych naszym członkom zarówno wysuniętym na czołowe stanowiska organizacyjne, jak i będących zwartą masą szeregów naszego Związku, oraz udział w Zjazdach i uznanie ze strony władz państwowych.

4) Nauczycielstwo związkowe zarówno w momentach niewoli, jak i od chwili odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego szło zawsze wiernie po linii wskazań, a później testamentu Wielkiego budowniczego Odrodzonej Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Honorowego członka naszej Organizacji.

Wyrażając Zarządowi Głównemu ZNP. z Prezesem Kol. Janem Kolczykiem na czele pełne zaufanie oczekujemy sprostowania postawionych ZNP. krzywdzących zarzutów, oraz przywrócenia ZNP. samorządu organizacyjnego.

Nauczycielstwo protestuje przeciwko temu co nie znajduje uzasadnienia prawnego i nie może być inaczej rozumiane jak tylko jako pogwałcenie praw obywatelskich nauczycielstwa.

(Dalszy ciąg na str. 7-mej.)

TRYBUNA SPORTOWA

Burzliwe obrady piłkarzy Ruchu

W sobotę odbyły się w Wielkich Hajdukach doroczne obrady piłkarzy Ruchu przy udziale 80 członków. Obrady były bardzo burzliwe, tak iż nawet przewodniczący zebrania zmuszony był wypraszać bardziej gorących członków.

Pod adresem ustępującego zarządu wysunięto szereg zarzutów.

Przy wyborach doszło do ostrych starć w związku z kandydaturami, przy czym trzeba zaznaczyć, że kandydatura, wysunięta przez graczy ligowych, upadła, a kierownikiem sekcji wybrany został p. Getler.

Poza tym do zarządu weszli pp.: Wieczorek, Swoboda, Gąsiorek i Bartoszek.

Tragiczny wypadek w Garmitsch

Na międzynarodowych zawodach narciarskich w Garmisch - Partenkirchen w czasie biegu zjazdowego słynny narciarz włoski Giacinto Sertorel li pośliznął się i runął w przepaść. Narciarz połamał 7 żeber i nadwyrężył kręgosłup, przy czym jedno ze złamanych żeber przebiło płuca. — Narciarza przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po dwudniowych męczarniach.

Tragiczny ten wydek wywołał w Garmisch wstrząsające wrażenie.

—o—

Kusociński w dobrej formie

W Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne, sensacją których był start Kusocińskiego.

Mistrz olimpijski zademonstrował bardzo wysoką formę, wygrywając bieg 3000 mtr., bijąc rekord Polski i zostawiając za sobą Wirkusa.

Czas Kusosińskiego 9,01,8 min. jest doskonały. Wirkus uzyskał 9,12,3.

I. K. C. odżywia artykuły z „Płomyka"

Panowie delegaci na Zjazd ZNP. Przypomnijcie sobie jak „IKC." napadł na b. zarząd ZNP. z powodu ukazania się numeru „sowieckiego" „Płomyka" z dnia 2 marca, 1936.

Nie zostawił na nim suchej nitki. W konsekwencji odbyły się dwa procesy oraz uchwalono bojkotować „I. K. C.".

I upłynął jakiś czas.

Aż nagle wpada nam przypadkowo do ręki „Dodatek do Nr. 350 „Tempa Dnia" z dnia 20 grudnia 1937 r. Nr. 49 (272) popołudniowego wydania „IKC." Na trzeciej stronie tego „Dodatku" czytamy bajeczkę pt. „Kula i Grzela". Po przeczytaniu coś nam się przypomina.

Gdzie ja to czytałem? Przyzywam do pomocy mego syna, pilnego do niedawna czytelnika wszystkich wydawnictw b. zarządu ZNP. Ten sięga do zbiorów i nagle woła: mam tatusiu, mam. Co masz? No, proszę Cię patrz, przeczytaj!

W rzeczy samej. Patrzę i czytam. Oto w „Płomyku" Nr. 12 z 17 listopada 1936, znajduje się ta sama bajka, pt.: „Kula i Grzela". Ta sama autorka: Stanisława Nowakówna.

Czyli innymi słowy, organ „IKC" — „Tempo Dnia", przeniósł na swoje szpalty artykulik z tego wydawnictwa, które było pod zarządem znienawidzonego zarządu ZNP. — artykuliku zamieszczonego w osiem miesięcy po owym „sowieckim" numerze...

Ostatecznie nic by w tym złego nie było, bo takie rzeczy się zdarzają, ale cała pikanteria polega na tym, że zrobił to „IKC", ten sam, który pomawiał b. zarząd ZNP. o tendencje komunistyczne...

Oznaczałoby to, że „IKC" oburzał się więcej z przyczyn konkurencyjnych niż ideowych.

Nikt nigdy nie sądził inaczej.

Ignotus.

—o—

P. U. W. F. PRZECIW WYKLUCZANIU PRZEDSTAWICIELI NARODOWOŚCI NIEPOLSKICH ZE ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Państwowy Urząd WF. i P. W. komunikuje:

„Wobec wypadków uchwał, wykluczających ze zrzeszonego sportu obywatela R. P. i stowarzyszenia narodowości niepolskiej. P. U. W. F. stwierdza, że jest to sprzeczne z duchem i istotą sportu, z wytycznemi P. U. W. F. dla Związków Sportowych, ze statutem Związków sportowych, ze statutem wzorowych dla Związków Sportowych i z pojęciem Polskiego Państwowego Związku Sportowego".

„Uchwały, zabraniające pod jakimkolwiek pozorem należenia do związków sportowych obywateli lub towarzystw narodowości niepolskiej, dyskwalifikują te związki jako polskie związki sportowe i odbierają im ten samem charakter i uprawnienia związków państwowych".

P. U. W. F. zaznacza następnie, że w skład władz polskich związków sportowych na wszystkich szczeblach mogą wchodzić przedstawiciele narodowości niepolskiej najwyżej w ilości odpowiadającej rzeczywistemu procentowi ogólnego stanu mniejszości w Polsce. Większość musi być narodowości polskiej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego nie złoży broni

Nie doczekali się rozłupania Związku Nauczycielstwa Polskiego ci, którzy taranem rzadko spotykanej kampanii, uderzyli weń przed paru tygodniami. Stopniowo, przemyślanymi etapami, systematycznie, mierzono w granitowy gmach potężnego Związku, ale jak dotąd, bezskutecznie. Rozwiązano zarząd, ale Związek jako całość nie drgnął. Przedwczesnym był triumf klerykalnych sfer i zbliżonej doń czarnej reakcji. Pan Musioł dobrał się do Związku w swoisty sposób i jakkolwiek poszła mu w sukurs znana enuncjacja, w wysokim stopniu krzywdząca nauczycielstwo polskie, chlubiące się niekrzykliwym patriotyzmem i antyskrajnym nastawieniem politycznym, nie zdołał on nic więcej zdziałać, jak zepsuć, zniszczyć to, c o tyle lat nauczyciele budowali. W niezwykły sposób załatwiono się z „Dziennikiem Porannym" i jego współpracownikami, jeszcze kapitalniej postąpił pan ekskurator z byłymi członkami zarządu głównego, przeciwko którym wytoczono akt oskarżenia o występek karny. I, mimo wszystko: nic. Prasa reakcyjna klerykalna i „ikacowa" pomagała jak mogła przeciwnikom nauczycieli i panu Musiołowi. Pan Cat i krakowski organ pałacowy popadli w histeryczny szał radości. Hossanna! Tożto wspaniała sposobność do odegrania się za zbojkotowanie „IKC" za proces i niemożność wydawania własnego organu pałacowego dla dzieci w stylu „Tajnego Detektywa"...

Tymczasem nic. Ciągle nic.

W obronie nauczycielstwa stanęła cała demokracja polska: starsi i młodzi. Stanęli robotnicy i pracownicy umysłowi. Wyrazy solidarości i protestu płynęły z wszystkich krańców Rzeczypospolitej. Odbyła się pamiętna konferencja przedstawicieli Centralnej Komisji klasowych związków zawodowych u pana premiera, która zapobiegła zastosowaniu drastyczniejszych środków w obronie koalicji i wolności zrzeszeń, odbyła się konferencja u Pana Prezydenta, a potem posiedzenie Rady ministrów i efekt taki, że pan Musioł musiał odejść wtedy, kiedy się najmniej tego spodziewał. Długo trzeba będzie czekać, aż naprawione zostaną szkody przez niego spowodowane.

Wielka gra polityczna jaka się rozgrywa w Polsce, usunęła na drugi plan mianowanie nowego komisarza Z. N. P. A szkoda, bo sprawa stosunku do Z. N. P. miarodajnych czynników jest typowym przykładem tego, jak nastąpił odwrót od koncepcji oenerowskiego sposobu myślenia politycznego. Nowy komisarz otrzymał radę przybocznią i rozpoczął pertraktacje z członkami byłego zarządu, którzy do osoby p. Maciszewskiego zwolennika p. Kołanki, ustosunkowali się rzeczowo. Już się mówi o zwołaniu walnego zjazdu delegatów i wyborach do władz Z. N. P. Czy byłoby to do pomyślenia jeszcze dwa tygodnie temu? Z rozmaitych powodów nie chcemy rozpatrywać przyczyn, które wpłynęły na zmianę kierunku oficjalnych czynników w stosunku do Z. N. P. W każdym razie jest już jasnym, że zdania w sprawie stosunku do Z. N. P. W każdym razie rozwiązania zarządu były podzielone, że rozmaicie rozmaici ludzie zapatrywali się na tę drażliwą kwestię. A ludzie ci piastują wysokie godności. Możliwe, że na obecną zmianę wpłynęła przede wszystkim świadomość tego, że opinia i POSTAWA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, JEST JEDNOLITA, że OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ NAUCZYCIELSTWA, KTÓRA Z MIEJSCA ODPOWIEDNIO ZAREAGOWAŁA I TO W FORMIE DOTĄD NIENOTOWANEJ, — SOLIDARYZOWAŁA SIĘ Z BYŁYM ZARZĄDEM I DO PANA MUSIOŁA USTOSUNKOWAŁA SIĘ NEGATYWNIE. Wszak ostatnie obrady nauczycieli warszawskich i wybory dowiodły, że nauczycielstwo nie widzi w byłym zarządzie swych wrogów i szkodników państwa, ale przeciwnie, murem za nim stoi, że domaga się odwołania zbyt pochopnie wypowiedzianego o nim zdania.

Na zebraniu tym wygłosił prezes Z. N. P. publiczną spowiedź, w której przyznał, że ZWIĄZEK POSTANOWIŁ ODZYSKAĆ ZAUFANIE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, IDĄC Z NIMI WSPÓLNIE DO WIELKOŚCI DEMOKRATYCZNEJ POLSKI — że gdyby mu jeszcze raz przyszło wybierać, którą drogą pójść — to odrzuciłby poraz wtóry wygodne zlanie się z organizacją polityczną (OZN. — uw. red.), a obrałby niewdzięczną obecną drogę, jako drogę najuczciwszą.

Harde to słowa, ale jedynie słuszne i prowadzące do celu. NAUCZYCIELE NIE ZGIĘLI KRĘGOSŁUPÓW, nie poszli do Canossy, WYTRWALI NA STANOWISKU I DLATEGO OPARLI SIĘ HURAGANOWYM ATAKOM. Tylko nieliczna prasa robotnicza i szczerze demokratyczna, broniła Z.N.P. „Krakowski Kurier Wieczorny" należał do tych nielicznych wyjątków i dlatego niejednokrotnie szpalty jego były pusto-białawe. — Ale to nic. Wprawdzie jeszcze nie koniec geheny Z. N. P., jeszcze nie odbył posiedzenia zjazd delegatów, nie przywrócono samorządu, nie przywrócono „Dziennika Porannego", nie umorzono śledztwa karnego przeciwko byłym członkom zarządu głównego, ale fakt „spławienia" pana Musioła i konferowania nowego komisarza z byłym zarządem wskazuje że zerwano z metodą twardej pięści i wybrano metodę łagodniejszą, kompromisową. Nauczycielstwo polskie nie złożyło broni... Czuwa dalej, — Trwa na posterunku, mając pewność że cała klasa pracownicza jest za nim. Przyjdzie dzień triumfu prawdy także.

STER.

(Nr. 240, 18/XI. 1937).

Po incydencie w Szanghaju

Japonia znowu przeprasza

Biją amerykańskich dyplomatów, potem wyrażają ubolewanie

Agencja Domei donosi, iż japoński wiceminister Horinuszi w rozmowie swej z ambasadorem amerykańskim Grew, wyrażając ubolewanie z powodu incydentu z sekretarzem ambasady Stanów Zjednoczonych Allisonem podkreślił trzy punkty:

1) Bez względu na okoliczności, w jakich wydarzył się incydent, czynne znieważenie amerykańskiego dyplomaty w Nankinie przez żołnierza japońskiego było wydarzeniem ze wszech miar zasługującym na ubolewanie. Japoński oficer sztabowy major Hongo udał się do ambasady amerykańskiej i w imieniu naczelnego wodza armii japońskiej w Chinach przeprosił Allisona wyrażając jak najgłębsze ubolewania z powodu incydentu. Rząd japoński podkreślił, wiceminister Horinuszi, również pragnie wyrazić jak najgłębsze ubolewania, iż mogło dojść do podobnego incydentu.

2) Ze względu na poważny charakter incydentu Rząd japoński udzielił zapewnienia, że po zakończeniu dochodzenia, będą podjęte odpowiednie kroki w celu ukarania winnych.

3) Ze względu na niezgodność i sprzeczność wersji dotyczących okoliczności jakie towarzyszyły incydentowi, sprawa będzie mogła być całkowicie wyjaśniona dopiero później po przeprowadzeniu jaknajbardziej szczegółowego dochodzenia.

Akcja udostępnienia robotnikom radia

objęła dalsze piętnaście fabryk

Od dwóch tygodni Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju prowadzi na terenie Łodzi akcję, zmierzającą do udostępnienia radia szerokim rzeszom robotniczym, przez tanie zaopatrywanie ich w detektory.

Na mocy specjalne umowy Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne w Warszawie dostarczają poszczególnym fabrykom za pośrednictwem S. K. R. K. aparatów kryształkowych „Detefon", które następnie robotnicy mogą nabyć na terenie swojej fabryki po 50 gr. tygodniowo. Należy zaznaczyć, że komplet „Detefonu" poza aparatem kryształkowym, odbierającym na fale długie i krótkie — zawiera słuchawki, 50 metrową linkę antenową i pełny sprzęt instalacyjny.

Początkowo akcja ta objęła 6 największych zakładów przemysłowych.

Ponieważ akcja ta znalazła zrozumienie wśród przemysłowców jak i robotników, którzy bardzo chętnie zaopatrują się w te radioodbiorniki — Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi postanowił akcję tę rozszerzyć.

Onegdaj pod przewodnictwem inż. Wyrzykowskiego, przewodniczącego Sekcji Radiofonizacji Dzielnic Robotniczych, odbyła się w lokalu Inspektoratu Pracy konferencja z przedstawicielami dalszych 15 zakładów przemysłowych.

W wyniku tej konferencji przedstawiciele tych fabryk wyrazili zgodę na współdziałanie w akcji i w ten sposób dalsze szeregi robotników będą mogły nabywać tanio i na przystępnych warunkach radioodbiorniki.

ANGIELSKIE BATALIONY

w międzynar. brygadzie wojsk rząd.

W oddziałach międzynarodowych po stronie wojsk republikańskich walczy w XV brygadzie cały batalion złożony wyłącznie z Anglików. Ostatnio został batalion ten odwieziony przez majora Atlee, szefa opozycji w parlamencie londyńskim.

Pożar kopalni węgla

9 górników spaliło się żywcem

W pożarze kopalni węgla w m. Kilsyth koło Glasgow straciło wczoraj życie 9 górników.

Pożar został po długotrwałych wysiłkach, które trwały przeszło dobę opanowany. Z kopalni wydobyto zwłoki 9 ofiar katastrofy, których tożsamości nie udało się stwierdzić. Zwłoki nieszczęśliwych górników są całkowicie zwęglone. Podczas akcji ratunkowej kilku górników doznało ciężkich obrażeń.

—o—

W Abisynii 6 tysięcy zabitych

Włochów

Poselstwo abisyńskie w Londynie wydało komunikat, twierdzący, że w Abisynii zginęło w ostatnich czasach w walce z tubylcami — sześć tysięcy żołnierzy włoskich.

Rzym zaprzeczył tej wiadomości. Ale z drugiej strony wiadomo, że w dniach ostatnich wyjechało do Abisynii 5 tysięcy wojska celem wzmocnienia załóg tamtejszych. Wiadomość poselstwa abisyńskiego wydaje się więc zbliżoną do prawdy.

Poselstwo to jednocześnie komunikuje że 3 bataliony wojsk w Erytrei (kolonii włoskie, przylegającej do Abisynii) zdezertowały i że wśród Włochów grasuje epidemia samobójstw.

WIELKA ZABAWA „PIĄTAKÓW"

Koło Piątaków w Krakowie, b. żołnierzy 5-go P. P. I-szej Brygady Legionów — urządza w dniu **5 lutego br.** w salonach Hr. Tarnowskich przy **ul. Sławkowskiej Nr. 15 I. p.** — Wielką zabawę karnawałową z kotylionem. Wstęp zł. 3. — Akad. zł. 2. — Stroje wizytowe, atrakcje niespodzianki, doborowa orkiestra, bufet tani i zaopatrzony. Początek o godzinie 21. Dochód na Bratnią Pomoc. Zaproszenia i przedsprzedaż biletów codziennie w lokalu Komendy Koła Piątaków, Kraków, ul. Krowoderska 5. — parter, od godziny 18—19t-ej.

—o—

TEATR „BAGATELA"

Jubileuszowy program w Bagateli

Z okazji 5-lecia rewiowych przedstawień Bagateli urządza zarząd teatru specjalne przedstawienia z udziałem zaproszonych z Warszawy gości.

W rewii jubileuszowej udział biorą Honarska, balet Sława, Basia Pruszyńska, Din Don. Jerzy Leński Cz. Grocholski oraz Eugeniusz Nowowiejski.

Mimo wielkich kosztów ceny biletów niepodwyższone.

Początek przedstawień o godzinie 5. 7. i 9-tej.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 80 m/m w 1 łamie zł 25.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.15. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3